Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 123. Czwartek 29 maja 1862. № 123.

Z powodu uroczystego święta Dziennik jutro nie wyjdzie.

Poznań, 28 maja. Donosiliśmy przed kilku dniami pomiędzy wiadomościami potocznemi o ustném postępowaniu karnego wydziału sądu powiatowego w Poznaniu przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma i Jks. drowi Respądkowi, proboszczowi w Poniecu, z powodu zamieszczenia w jednym z numerów zeszłorocznych Dziennika adresu dekanatu krobskiego do Jks. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, z okoliczności zmuszania duchownych katolickich w Poznańskiém do korespondowania z władzami w języku niemieckim, a w którego jednym ustępie król. prokuratorya uważała wykroczenie przeciw § 100 kodeksu karnego. Nadmieniliśmy, że obżałowany kapłan sam ustnie się bronił przed sądem; otóż dziś możemy podać udzieloną nam a z pamięci spisaną tę obronę Jks. dra Respądka tém chętniéj, że takowa dotyka stanowiska duchowieństwa naszego do kwestyi językowéj w ogóle, z punktu widzenia sobie właściwego, który za wspólny całemu duchowieństwu naszemu uważać nam się godzi. Brzmiała więc ta obrona jak następuje:

„Wysoki Sądzie! Nie jest to rzeczą przyjemną dla nikogo, a tém mniéj dla kapłana, być zapozywanym co chwila przed trybunały, choć i najsprawiedliwsze. Zważywszy atoli, iż uczniowie powinni naśladować swojego mistrza; zważywszy, iż nas Chrystus przeznaczył do walki z przewrotnym i podstępnym światem; zważywszy, że między najcelniejsze obowiązki apostolskiego urzędu naszego należy obowiązek: opiekowania się dobrem powierzonego nam ludu, znosić będziemy za święte prawa jego i swe własne cierpliwie a mężnie wszelkie turbowania, wyczekując po zachmurzonych dniach słońca sprawiedliwości Pańskiéj.

„Sprawiedliwość, wysoki Sądzie, była zawsze i u wszystkich narodów niezawodnym znakiem wewnętrznego zdrowia i głównym filarem społeczeństwa. Lecz nie mniemana sprawiedliwość arbitralności, nie sprawiedliwość chwilowych korzyści i uroszczeń, tylko sprawiedliwość wyższa; sprawiedliwość polegająca na religii i jéj moralności. Sam przecież Proudhon przyznaje otwarcie: że każda kwestya, bądź socyalna bądź polityczna, potrąca ostatecznie o zasadę teologiczną, która ją podtrzymuje i dźwiga. Bardzo naturalnie; bo prawo w właściwém znaczeniu rozumiane; bo prawo jako siła organizująca, a powstrzymująca samowolne zachcenia, wymierzając słuszność pojedyńczym i zbiorowym osobom, nie jest sztucznym aggregatem drobiazgowych nakazów i zakazów, nie jest składem pewnych doraźnych procedur i fortelów, nakręcań i wybiegów, ale jest istotną częścią Bożego porządku na ziemi. Otóż duchowieństwo, pomne na powołanie swoje, przy każdéj sposobności za takim porządkiem obstawać koniecznie musi, gdyż nim tylko ustala się pokój, jedność, wzajemna zgoda i szczęście towarzystw doczesnych. Takiego porządku domaga się w dzisiejszych okolicznościach i duchowieństwo polskie, a ponieważ go się domaga z samowiedzą i z ewangelią w ręku, czyli raczéj: w imię ewangelii i z rozkazania ewangelii, nie da się zmęczyć twardemi przeciwnościami, które na téj trudnéj i mozolnéj spotyka drodze.

„Wysoki Sądzie! Królewski prokurator oskarża mię: żem podaniem o przynależące się językowi ojczystemu swobody, wystósowaném wspólnie z braćmi mymi dekanatu krobskiego do Najprzewielebniejszego arcybiskupa Przyłuskiego, a oddrukowaném w Dzienniku Poznańskim (Nr. 272 r. z.), żem tém podaniem naraził rozporządzenia świeckiéj władzy krajowéj na nienawiść, szerząc publicznie obrazę i fałsze. Co do mnie, jużem zbyt stary, aby przez lekkomyślne zaczepki lub gorączkową porywczość osłabiać dobrą sprawę w obec tych, którzy mię za najlżejsze przekroczenie do odpowiedzialności każdego czasu pociągnąć mogą. Z drugiéj znów strony dość jeszcze posiadam siły i odwagi, żeby zawsze i wszędzie bronić statecznie prawdy i praw, których odjęcie zadaje gwałt najistotniejszym potrzebom człowieka. Czy w obecnym przypadku co innego mną powodowało, niechaj rzecz sama, czysta w swéj treści a jasna w przedstawieniu, wykaże.

„Spodziewam się, iż to moje szczere wyznanie starczy na oznaczenie stanowiska, które zajmuję, i którem zajmować obowiązany. Przy końcu kilka jeszcze krótkich uwag. Są one, zdaniem mojém, teraz właśnie przydatne, bo będąc ze sprawą niniejszą ściśle połączone, może wpłyną korzystnie na pewne uprzedzenia ludzi poczciwéj woli; złym zaś w zasadach i dążnościach pozostawią tylko pozory do niesprawiedliwego postępowania.

„Idzie tu głównie o wolne używanie języka, którym nas nauczyły matki nasze oddawać cześć Królowi królów i udzielać się bliźnim, wspierając się społecznie we wszystkich potrzebach doczesnych i wiecznych.

„Język, wysoki Sądzie, to nie moneta zdawkowa, to nie pospolity towar ani żaden wynalazek ludzki, lecz jeden z tych wielkich darów Bożych, które znamionują godność i zacność człowieka. Język, jakem już gdzie indziéj wspomniał, to owa cudowna arfa, na któréj sam Stwórca pozaciągał struny, a przez które indywidua i narody wypowiadają to, co czują, myślą i czynią; przez które wyrażają swoje wesele i swoje boleści; w które przelewają całą swoję duszę. Słowem: język, to najdroższy skarb po religii. Uznane bowiem języki w swoich odrębnościach, a namaszczone siłą wyższą przez Ducha-Poświęciciela, należą między te nadzwyczajne środki, któremi się posługuje Opatrzność, chcąc: żeby narody, mimo różności granic i wielości zatrudnień, składały jednę miłującą się familią Ojca niebieskiego, mając wzór i symboliczny wyraz w powszechnym Chrystusowym kościele.

„Dla tego ci nawet, którzy pod względem politycznym rozdzielili pomiędzy siebie Polskę, nie śmieli swemi dyplomatycznemi układami naruszyć onéj drogiéj relikwii narodowéj. Dla tego królowie pruscy zaręczyli uroczyście mowie naszéj poszanowanie i prawną swobodę w W. Ks. Poznańskiém, a to uroczyste zaręczenie kazali ogłaszać z ambon ludowi i przybijać je po drzwiach kościelnych. Rzecz przeto uderzająca i dziwna, że odwoływanie się na takie powagi ma być kary godne. Rzecz uderzająca i dziwna, powtarzam, że królewski prokurator w tém właśnie upatruje wyszydzanie królewskiéj rejencyi, co monarchowie dynastyi Hohenzollerów uznali w obec Boga i ludzi za nietykalne i święte!

„Wysoki Sądzie! jakikolwiek nastąpi dekret w wytoczoném przeciwko mnie śledztwie, to tyle pewna, iż duchowieństwa polskiego, którego się członkiem być szczycę, nie spotka zarzut Izajasza Proroka: Stróżowie Syonu byli ślepi wszyscy i nic nie widzieli. Psi niemi, szczekać nie mogący, którzy wiedząc rzeczy próżne, spali i sny tylko miłowali. Więcéj nie mam tym czasowo do przytoczenia, pozostawiając resztę memu obrońcy."

Wiadomo już czytelnikom, że po Jks. Respądku zabrał głos rzecznik p. Janecki, broniąc sprawy obojga obżałowanych z wyłącznie prawnego stanowiska, i że sąd obu jego klientów uwolnił.

Rzecznika i notaryusza Groddecka z Świecia przeniesiono w tymże charakterze do sądu powiatowego w Bydgoszczy, przeznaczając mu Bydgoszcz na miejsce zamieszkania.

Berlin, 27 maja. Izbie poselskiéj przedłożył już poseł Sybel z frakcyi Bockum Dolffsa projekt do adresu. Z upoważnienia stronnictwa postępowców niemieckich wypracował poseł Twesten również projekt do adresu, którego atoli dotąd izbie nie przedłożono. W obydwóch projektach jest dość dobitnie wypowiedziana nagana i nieufność do rządu. Jak się zdaje, frakcya postępowców nie przedłoży swego projektu wcale izbie, ale raczéj poda niektóre zmiany do projektu Sybela.

— Dziś o godzinie 10 przed południem przybył tu król z Poczdamu, celem powitania ks. Oskara szwedzkiego, który do stolicy Prus przybył.

— Książę następca tronu wyjeżdża w ten piątek wieczornym pociągiem do Bydgoszczy, aby być obecnym tamże odsłonięciu pomnika wystawionego królowi pruskiemu Fryderykowi II.

— Pomiędzy innemi zawieszono na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj zatwierdzenie wyborów w Murowanéj Goślinie, p. Chłapowskiego i hr. Platera, i to w skutek rozmaitych zażaleń nadeszłych. Spodziewać się należy, że jeżeli wybory te izba uzna za nieważne, rozporządzi równocześnie w niektórych miejscach nowe prawybory, w których popełniono nieregularności i to z krzywdą wyborców polskich, jak np. w Parkowie, Trzcielinie itd.

— Pogłoska, jakoby król zamyślał utworzyć nowe ministerstwo, nabiera coraz więcéj wiary. W kołach dobrze poinformowanych opowiadają, jak donosi Magd. Ztg., że król życzy sobie mieć w radzie gabinetowéj mężów, którzyby program rządowy wykonywali w duchu liberalnym.

— Kilka gazet tutejszych donosi, że N. Pan kazał przywołać do siebie kaznodzieję Hengstenberga i zganił mu, iż na nabożeństwie w Tumie przed otwarciem sejmu, pozwolił sobie wycieczek przeciw ludowi i konstytucyi i to w nader surowych wyrazach.

— Z Kasselu nadeszła tu wiadomość, że elektor heski poczyni ustępstwa, a mianowicie zmieni ministerstwo.

— Redaktora wychodzącéj tu Trybuny wskazano wczoraj za wykroczenia przeciw §§. 100, 101 i 102 kodeksu karnego na 60 tal. grzywien, ewentualnie na 4 tygodnie więzienia.

Toruń, 26 maja. W zeszłą sobotę napróżno oczekiwała kompania pułku 44 piechoty przybycia kapitana H., który dawniéj w Gdańsku służbę adjutanta pełnił, na miejscu apelu. Przeszukawszy jego mieszkanie, znaleziono go w pełnym mundurze leżącego na sofie z przestrzeloną piersią. Bliższe szczegóły dotąd niewiadome. Nie ulega atoli wątpliwości, że sam sobie życie odebrał.

Z pod Starogrodu, 20 maja. Piszą stąd między innemi, do Nadw.: W powiatach starogardzkim i kościerskim duch czysto narodowy więcéj jest przytłumiony jak w powiatach bliżéj Polski Kongresowéj położonych lub w W. Ks. Poznańskiém. W tutejszych powiatach ludność polska mniéj wykształcona czuje więcéj tylko różnicę wyznania religijnego. Do religii katolickiéj tak wielkie okazuje przywiązanie, że w tym jedynie upatruje swojego nieprzyjaciela, kto wiarę szarpie i dla kościoła groźnym się okazuje. Nie można wszakże naszemu poczciwemu ludowi zarzucić, żeby wcale niedbał o swój język, o swoje zwyczaje i żeby nie był ciekaw swojéj przeszłości; i owszem z wielkiém zajęciem o tém słucha, pisemka nawet jak Przyjaciel Ludu i Kalendarzyk przez wydawcę Przyjaciela Ludu pisany a które o tym przedmiocie traktują, z chciwością czytają. Z pewnością możnaby go z téj strony do ocenienia swéj narodowości doprowadzić, gdybyśmy tutaj więcéj mieli ludzi z wyższém wykształceniem, którzyby dziennie z tym ludem przestawając o narodowości swojéj go pouczali. Lecz takich ludzi na obydwa powiaty mamy ledwie kilku obywateli, którzy naturalnie nie mają do tego ani sposobności ani czasu. Ten stosunek zachodzi nie tylko w powiatach starogardzkim i i kościerskim, lecz i w nowomiejskim i kartuskim. Zapyta się zatém niejeden dla czegoż w ostatnich powiatach obrali obydwóch Polaków, w pierwszych zaś obydwóch Niemców? Odpowiedź na to krótka. Znajduje się w powiatach naszych pewna partya Niemców katolików, którzy potrafią ten stan ludu naszego użyć na popieranie germanizacyi. Ta partya jest silna i przy okolicznościach zachodzących może bardzo wiele szkodzić. Partya wmawia w ten lud niechęć do wszystkiego co jest polskie, przedstawia jemu przeszłość naszę, kiedy byliśmy jeszcze pod rządem polskim, jako najbardziéj opłakaną, wmawia w niego baśnie przesadzone o poddaństwie i nędzy biednych kmiotków i o zbytkach i dumie niesłychanéj panów polskich, identyfikując ich z dzisiejszymi panami. Podobnemi rzeczami da się nasz lud poczciwy zbałamucić i okazuje się po części bardzo niechętnym dla narodowości polskiéj. To okazało się nie tylko na wyborach w roku zeszłym, kiedy partya ks. Mettenmejera odebrała nam katolickich polskich głosów przynajmniéj 15, lecz i w roku bieżącym, chociaż ks. Mettenmejer dla choroby wcale na kandydata nie występował, bo taż sama partya zdołała nam pięć głosów polskich katolickich odebrać. Odstąpili partyi nabok i przeszli do obozu przeciwnego pan Kowalski, Milanowski, obydwaj z Tczewa, Pohlmann z Małéj Słońcy, Thiel z Ciżykowa. Pomimo to nasi kandydaci, p. Edward Kalkstein z Jabłowka, otrzymał z pomiędzy 347 głosujących 158 a p. Jackowski z Jabłowa, z pomiędzy 346 głosujących 170 głosów. Do tak pomyślnego rezultatu nie bylibyśmy nigdy przyszli, gdyby nie gorliwe starania naszego szanownego duchowieństwa, które w tém prawdziwém przekonaniu, że przy naszych stosunkach politycznych jedynie przez zachowanie języka i narodowości polskiéj można religią katolicką w nieskazitelności utrzymać, pomimo tego, że niektórzy z nich byli niemieckiego pochodzenia, jednakowoż wiernie i stale nie tylko z nami głosowali, ale i o to się starali, aby naszéj partyi najwięcéj głosów przysporzyć. W powiatach kartuskim i nowomiejskim nie tylko że nie ma tak wiele ludności luterskiéj i bogatych niemieckich panów jak w naszych powiatach, ale nie ma tam téj partyi niemiecko-katolickiéj, i tém się tłómaczą szczęśliwsze wybory w Copotach.

Królewczyk, (w Nowéj Marchii) 22 maja. Berlińska Volks Ztg. otrzymała stąd następujące sprawozdanie: „W trzecim oddziele trzeciego tutejszego okręgu wyborczego głosowali kapral i 5 muszkieterów na trzech postępowców, a nie na przeciwnych kandydatów feodalnych, i głosowanie tych 6 wojskowych stanowczo przeważyło szalą zwycięstwa na stronę postępowców. W innym znów oddziele prawyborczym głosował lekarz wojskowy i dwóch pomocników lazaretu na postępowca, ale bezskutecznie, bo kandydat konstytucyjnego stronnictwa mimo to przeszedł. W kilka dni po wyborach poselskich przybył tu książę Fryderyk Karól, a po wręczeniu mu urzędowego sprawozdania o głosowaniu, odesłano owych 6 wojskowych prawyborców, którzy się na paradę stawili, do domu, a lekarzowi wojskowemu JKW. osobiście czynił przedstawienia względem jego głosowania. Na tém jednakże się nie skończyło; przesadzono bowiem owych 6 prawyborców wojskowych do innego garnizonu, a lekarz oczekuje tego samego losu. Wypadek ten zwraca tu wszechstronną na siebie uwagę, zresztą doniesiono już o nim izbie poselskiéj."

ROSYA.

Petersburg, 22 maja. Ukaz cesarski dozwala wolnego dowozu towarów chińskich przez granicę azyatycką. Tylko herbata i wódka cło mają opłacać.

— W dniu 8 maja na drodze żelaznéj warszawsko petersburgskiéj, jak donosi Poczta Siewierna, miał miejsce następujący wypadek: Pociąg idący z Wierzbolowa do Petersburga pomiędzy stacyami Białą i Nowosielką, o godzinie 12 minut 10 po północy, wypadł z kolei. Cały pociąg złożony z czternastu wagonów pasażerskich i towarowych, zwalił się na bok, w skutek czego jeden z podróżnych postradał życie, dwóch innych i konduktor silnie są potłuczeni, wiele osób mniéj więcéj niebezpieczne poniosło uszkodzenia, dwa wagony 3éj klasy prawie zupełnie zostały zdruzgotane. Pociąg przybył do Petersburga o 6 godzin minut 10 późniéj. Przyczyna wypadku dotąd niewiadoma.

— β Czytamy w Kołokole proklamacyą do oficerów, która wedle tego dziennika, rozpowszechnioną była w niedawnym czasie w Petersburgu, a w święto Wielkiéjnocy znalazło się kilka jéj egzemplarzy rozrzuconych nawet w sali zimowego pałacu, w któréj cesarz powinszowania zwyczajne odbierał. Być może, że z tą lub z podobnemi proklamacyami stoją w związku owe aresztowania w armii, o których od kilku tygodni gazety donoszą. Odezwa ta jest następnéj treści:

„Oficerowie! Przyszła chwila w któréj każdy uczciwy ofi-

cer zapytać musi swego sumienia, czego się ma trzymać w obec bieżących wypadków. Rosya żyć nie może bez radykalnych reform. Sam rząd to przyznał; wziął się on nawet do nich, i uląkł się. W egoizmie swym i braku przywiązania do Rosyi, spycha kraj z drogi reform na drogę rewolucyjną. Sam burzy spokojny rozwój reform przez nieprawne postępowanie, ukazując się ciągle jako uzbrojony burzyciel spokojnéj Rosyi: to strzela bez przyczyny do ludu, to siecze i zsyła do kopalń, to zapełnia studentami kazamaty, to aresztuje polubownych sędziów. Reforma co idzie razem z prześladowaniem, zsyłką, katorgą i rozlewem krwi, jest sama prawdziwą rewolucyą. Rząd pierwszy schwycił za broń, sam rozpoczął rewolucyą i rozwinie ją dalszém swojém postępowaniem. Epoka wielkich nieszczęść czeka ojczyznę naszę. Starcie między rządem upornie powstrzymującym życie Rosyi, a siłą tego życia, nieuniknione. Z jakich żywiołów składać się będą przeciwne obozy? Na pewno powiedzieć można, że ukonstytują się one nie wedle stanów, ale wedle przekonań. W starciu tém pomięszają się stany. Zadaniem przeto jest waszém, nie pytać się, do jakiego stanu się przyłączyć, lecz do jakiego przekonania. Teraz więc już trzeba pomyślić o tém, roztrząsnąć swoje i cudze przekonania. Zapóźno będzie rozmyślać w chwili starcia; popełnić wtedy można grube pomyłki, za które potém całe życie trzeba będzie pokutować. Każdy człowiek winien przedewszystkiém służyć prawdzie i ojczyznie. Każdy Rosyanin wie, iż dla dobra jego ojczyzny koniecznie potrzeba: oswobodzić włościan z ziemią, dawszy za to obywatelom wynadgrodzenie; uwolnić naród od czynowników, batów i rózg; dać wszystkim stanom równe prawa ku rozwijaniu swego dobrobytu; pozwolić społeczeństwu zawiadywać swemi interesami, stanowić prawa i podatki przez swoich posłów; nie aresztować nikogo rozbojem, bez sądu, urządzić jawne sądownictwo i pozwolić, by każdy mógł swoje myśli swobodnie wypowiedzieć. Zarzucić coś przeciw uczciwości tych przekonań sam rząd nie może. A jednak poprowadzi on was przeciw.o nim. Wam Rosyanom każe zabijać Rosyan, tłumić życie Rosyi. Każe wam nieuczciwą grać rolę, jedynie po to, by mógł bez rachunku rozporządzać majątkiem Rosyi, by waszemi bagnetami podtrzymać gwałt, samowolą i zepsucie, po to wreszcie by i was samych znikczemnić. I czémże to wywdzięczy się wam za ohydną rolę oprawców? Oto podobnie jak Niezabuwienny, który w samodzierczym szale napiętnował swe wojska w obec Rosyi. Ale któż z was nie rumienił się na podobną wdzięczność? Oficerowie, pomyślcie o czasie, w którym żyjemy, pomyślcie o biednym, uciśnionym narodzie, o naszéj nieszczęsnéj ojczyznie!“

GALICYA.

Lwów, 23 maja. Czytamy w Dz. Polsk.: Z dawien dawna jest zwyczaj, że lud nabożny począwszy od d. 15 maja przez oktawę gromadzi się wieczorami na moście św. Jana, koło kościoła św. Mikołaja, i uiluminowawszy figurę ś. Jana Nepomucena śpiewa rożne pieśni nabożne. Jak co roku tak i teraz schodzą się nabożni ludzie, po większéj części członkowie bractw kościelnych, kobiety, czeladź rzemieślnicza, starzy itd. i śpiewają przed figurą pieśni religijne. Nigdy zwyczaj ten nikomu nie szkodził. Tego roku zaś wysyłała policya na most i w okolicę mostu co wieczora silne patrole pod dowództwem urzędników policyjnych, a władze wojskowe oddziały wojska piesze i konne pod dowództwem oficerów. Patrole te asystowały zwykle nabożeństwu, a gdy lud zaczął śpiewać między innemi którą z pieśni zakazanych lub podobną do zakazanych, rozpędzały owe patrole lud z mostu, nie dozwalając pieśni dokończyć. Przy tych rozpędzaniach ludu modlącego się nie obeszło się oczywiście bez użycia broni; prócz porażeń, sińców, guzów nie było jednak cięższego skaleczenia. Przedwczoraj wszakże, gdy lud przyparty z wszystkich stron zaczął się chronić do domów, wpadali za uciekającymi żołnierze, i już nie kolb tylko, lecz i bagnetów używali. Wiele osób zostało pokaleczonych, z pewnością wiemy jednak o dwóch skaleczeniach bagnetem, z których jedno może być śmiertelném. Józef Gorczak, uczeń krawiecki z pracowni pana Wajdy, gdy szedł ulicą święto-jańską ku figurze, zobaczył cofający się ztamtąd tłumnie lud. Chcąc się przed pędzącymi za tłumem żołnierzami schronić, wbiegł do kamienicy pana Kiełbińskiego, potknął się jednak i upadł na twarz, a jeden z żołnierzy zadał mu całą siłą pchnięcie bagnetem tak silne, że nieszczęśliwy chłopiec jest w niebespieczeństwie życia. Dr. Noskiewicz leczy rannego, który będzie się musiał prawdopodobnie bardzo bolesnéj poddać operacyi. Bóg wie, czy ją wytrzyma. Także bagnetem został raniony p. Lewicki, majster tokarz. Żołnierz pchnął go bagnetem w twarz koło oka. Szczęściem bagnet ześliznął się po kości, i oko ocalało. Mówią o wielu innych pokaleczeniach; niemiawszy jednak sposobności sprawdzić pogłosek, ograniczamy się na podaniu powyższych dwóch wypadków, na które zwracamy uwagę naszéj rady miejskiéj, naszego duchowieństwa, naszego wydziału krajowego i naszych posłów w wiedeńskim rajchsracie. Dnia wcz rajszego o godz. 8 wieczór zaledwie kilkanaście osób było przed figurą, i dopiero, kiedy znaczny oddział policyantów most obsadził, zaczęła się publiczność z ciekawości zatrzymywać, i tłum zwiększać. Takie postępowanie organów bespieczeństwa wygląda na istotną prowokacyą, i nie dziwić się, jeżeli widokiem niepotrzebnéj straży rozdraźnione umysły dopuszczają się tego, czegoby się bez podobnéj prowokacyi nie dopuściły, bo już to w naturze ludzkiéj, iść przekorą przeciwko zbytecznéj opiekuńczéj trwożliwości, lecz na przekorę nie potrzeba bagnetów, ale roztropnego, spokojnego postępywania władz bespieczeństwa.

— Dnia 15 t. m. popełniono okropne morderstwo na osobie znanego tu powszechnie lekarza Czerniańskiego. Morderca wszedł do pomieszkania lekarza w rynku, w biały dzień o godzinie jedenastéj, i w chwili gdy tenże pisał receptę, ciął go trzy razy w głowę siekierą, zamknąwszy wprzód drzwi na klucz. Cięcia były tak silne, że przebiły czaszkę do mózgu, zgruchotały obie szczęki i poprzecinały najgłówniejsze żyły. Poczém zabójca słysząc zapewne nadbiegających na krzyk lekarza ludzi, dobył brzytwy i dwoma pociągami poderznął sobie gardło. Gdy otworzono drzwi zastano go już bez życia. Dr. Czerniański zdołał tylko parę słów jeszcze przemówić do nadchodzących i wymienić zbrodniarza, poczém w parę chwil także skonał. Morderca nazywa się Adam Bryliński, były mandatarjusz, poszlakowany dawniéj o kradzież i ścigany obecnie listami gończemi. Nie wiadomo, czy tylko sama chęć rabunku, czy téż i inne jakie powody skłoniły go do popełnienia téj okropnéj zbrodni.

NIEMCY.

* Z nad **Renu**, 23 maja. Opisałem wam był w jednym z dawniejszych mych listów, owę oazę średnich wieków w zachodniéj Europie, wzór niegodziwych i na najpoziomszych widokach opartych rządów elektorstwa hesko-kasselskiego. Bieg wypadków uzupełnił i potwierdził mój opis. Upór rządu, by zmusić przemocą kraj do przyznania nieprawnie oktrojowanéj konstytucyi z r. 1860 i cofnięcia dawniejszéj z r. 1830, rozbił się nareszcie o bierny, w granicach legalności zawarty, lecz z niemiecką cierpliwością prowadzony opór poddanych. Rozporządzenie owo podstępne i nieprawne z d. 26 kwietnia, na mocy którego wszyscy wyborcy nowo mających się obrać posłów, zobowiązani byli do poprzedniego podpisania się na przyjęcie konstytucyi z r. 1860, cofnięto nareszcie pod naciskiem przymusowéj rezolucyi bundestagu. D ostatniéj chwili rząd kasselski nie spodziewał się tego, bo znał z praktyki od r. 1815, że odwołanie się o pomoc i decyzyą do bundestagu, jest to tyle co odwlec interes na lat kilka. Tymczasem jak bundestag bundestagiem, pierwszy raz się zdarzyło, że rozmaici panowie pełnomocnicy na coś się zgodzili, że poseł austryacki z posłem pruskim się nie sprzeczał, że debaty nie zostały odkładane z sessyi na sessyą „dla braku instrukcyi w tak ważnym wypadku“ a nakoniec, że rezolucya zapadła w ciągu trzech dni. Ale téż sprawa o którą chodziło, za nadto już była skandalicznéj natury, za nadto jasną. Wypadek ten cały jest nietylko w Kasselskiém, ale w Niemczech i całéj zachodniéj Europie przedmiotem powszechnéj uwagi. Postępowanie rządu heskiego, odebrało mu resztę jakiejbądź powagi, jeżeli ją gdzie bądź jeszcze posiadał. Ten upór w dokuczaniu byle dokuczać, byle absolutnéj swawoli dogodzić, depcząc wszelkie prawa obowięzujące, wszelkie względy słuszności, przejął uczuciem oburzenia nietylko kraj cały, ale wszystkich ludzi szacunek dla zasad moralności i prawa posiadających. Rząd upokorzony, zmuszony do cofnięcia się, znajduje się w niezmiernie krytycznem położeniu. Jeżeli teraz na nowéj zasadzie przejdą wybory, i jak ani wątpić należy, izba stanie po stronie konstytucyi 1830 r. jednomyślnie, przegrana jest nieuchronna, a z nią stanowisko rządu niepodobne, zaś osobiste kurfirsta nad wyraz trudne. Jakie tego będą następstwa trudno przewidzieć, ale łatwo przyjść może do zawikłań bardzo ważnych, które stać się mogą początkiem rozwinięcia się w ogóle kwestyi niemieckiéj. Różne już robią konjektury z tego względu i mnóstwo obiega pogłosek. Powiadają, że podobnie jak w 1849 r. kurfirst kazał pakować już swoje bagaże, kosztowności, pieniądze, i wysłał w bespieczne miejsce. Stronnictwo narodowe w Niemczech cieszy się ogromnie z całego tego wypadku, i przywięzuje do niego tém większą nadzieję, że Prusy wręcz dotknięte zostały i głęboko obrażone przez ubliżające przyjęcie, jakiego jak słychać doznał jenerał Willisen w Kassel.

Że wypadki te w Kasselskiém, rezultat wyborów w Prusiech, niezmiernie ożywiły ruch partyi narodowéj w Niemczech, jest rzeczą naturalną. Objawiło się to świeżo w Frankfurcie na ostatniém posiedzeniu Nationalvereinu, który po raz pierwszy stanowczo orzekł swój punkt wyjścia politycznego. Dotąd w określaniu celów usiłowań Nationalvereinu, była zawsze mowa tylko o legalnych środkach, podnoszeniu ducha narodowego, skoncentrowaniu kierunku dyplomatycznego i wojskowego w ręku centralnéj władzy, słowem były ogólniki, i widocznem było, że nie chciano wypowiedzieć ostatniego słowa. Tymczasem oto teraz, Nationalverein, widząc że rzeczy zaczynają bardziéj wybitną postać przybierać, korzysta z tego i ogłasza: że prawa zasadnicze uchwalone w Frankfurcie w r. 1848 są jedyną podstawą nowéj organizacyi Niemiec, jako promulgowane przez reprezentantów całego narodu: że nie bundestag, nie pojedyńcze państwa niemieckie, ale cały naród powinien obradować o swojéj nowéj organizacyi: że nakoniec potrzeba zwołać nowy parlament przez bezpośrednie wybory z łona narodu. Jest to wypadek ważny, bo malujący dzisiejsze położenie rzeczy. Nationalverein nie ma wprawdzie dziś żadnego legalnego stanowiska politycznego; nie ma także wpływu takiego jaki pragnie posiadać i jakiby pewno w innym narodzie niż niemiecki mógł już był osiągnąć; wszakże niepodobno zaprzeczyć, że stojąc na stanowisku patryotyczném, liberalném (względem siebie) i narodowém jest już pewną powagą moralną. Chociaż Niemcom zaprzeczają zdolności do praktycznéj polityki, do przejęcia się jakąś wyższą ideją społeczną, wszakże dotychczasowa czynność Nationalvereinu, o ile się odnosi do spraw czysto niemieckich, zasługuje na pewne uznanie, za wytrwałość, gorliwość i oględność z jakiemi była prowadzona. Suum cuique, a tę sprawiedliwość im oddać trzeba. Mieszkając tu już dość dawno, przypatrując się jakiemi sposobami, jak konsekwentnie robi się ciągle agitacya między narodem, by go zbudzić z letargu, zapalić miłością swéj ojczyzny, przekonywam się jak wiele może dokonać wytrwałość. Widoczne jest jak z każdym dniem, po każdém zebraniu publiczném, nieci się zmysł i interes polityczny we wszystkich warstwach ludności, wyrabia sąd w bieżących kwestyach, słowem budzi się w masach ludu życie publiczne. To także przekonać może, jak ważną jest rzeczą prawo stowarzyszań, jak wiele z niego skorzystać można, jeżeli się tylko użyć go umie.

W. ks. Badeńskie utrzymuje się ciągle na świeczniku moralnym w dzisiejszych Niemczech. Izby w Karlsruhe obradują ciągle nad nowemi prawami, które przynoszą zaszczyt i rządowi i reprezentacyi krajowéj. Tak świeżo przeszła emancypacya żydów, pomimo pewnego oporu partyi klerykalnéj i niezgrabnéj agitacyi którą przeciw temu szerzyła; tak prawo o nowéj organizacyi sądownictwa, na zupełnie nowożytnych i duchowi czasu odpowiednich zasadach; tak nareszcie toczy się właśnie w téj chwili kwestya zniesienia gier hazardowych w Baden. W téj ostatniéj żywa wiedzie się walka między zasadami moralności i honoru politycznego, a względami finansowemi. Te ostatnie bowiem odgrywają tu znaczną rolę z tego powodu, że zniesienie gier w Baden, pociągnie za sobą upadek tego miasta. Dla kąpieli bowiem nikt tam nie przyjeżdżał; dzierżawca gier płacił znaczną bardzo sumę do skarbu i obowiązany był robić upiększenia miasta; zjazd cudzoziemców podnosił miejscowy przemysł i handel. Po zniesieniu gier wszystko to ustanie, a cały prąd gości zwróci się do Wiesbaden, Homburga, Nauheim, Schlangenbad itd. Gdyby i w tych państewkach zniesiono jednocześnie gry, rzecz odbyłaby się bez dyskusyi. Kontrakt rządu badeńskiego zawarty jest z dzierżawcą do r. 1870, lecz z warunkiem że obydwie strony mogą się zeń zrucić już d. 1go stycznia 1863. Otóż postawiono wniosek, aby dopiero w r. 1870 znieść dom gier, a tymczasem od r. 1863 urządzić czas przechodowy tak, aby miasto Baden powoli mogło się przygotować do późniejszego osamotnienia jakie je czeka. Być może że ten wniosek przyjęty zostanie, jeżeli izba nie da się porwać wymową dyktatora swego, znamienitego profesora Häussera, który w ostatnich dniach z cycerońską potęgą słowa gromił te rachunki i targowania się tam, gdzie chodzi o honor kraju, o przeprowadzenie szlachetnéj zasady.

Będąc niedawno w Karlsruhe, zwiedzałem piękną galeryą obrazów księcia. Między gościnnemi obrazami przysłanemi na wystawę, spotkałem tam także trzy prace naszego ziomka, znanego publiczności polskiéj z wystawy krakowskiéj, p. Boratyńskiego. Od 20 lat mieszka on już we Florencyi, gdzie wyłącznie się sztuce oddaje; a przybywszy obecnie w Badeńskie dla wykształcenia swego syna, przesłał na wystawę do Karlsruhe dwa bardzo piękne widoki Apenin i portret księcia Adama Czartoryskiego. Ten ostatni szczególnie jest chwalony, bo prawdziwie téż to piękna i staranna robota. Żywość kolorytu i lekkość pędzla walczą ze sobą o pierwszeństwo.

Emigracya z Królestwa nieustaje. W tych dniach przejeżdżało znowu kilku skompromitowanych, zmuszonych chronić się przed dzikiém prześladowaniem żołdactwa i despotyzmu grasujących w nieszczęśliwéj Polsce pod swawolą rosyjską jęczącéj. Między nimi był jeden ksiądz z zakonu bernardynów w Chełmie. Przez trzynaście miesięcy ukrywał się przed ściganiem żandarmów i policyi, aż nareszcie zmuszony był uciec za granicę. Udaje się obecnie do Rzymu, gdzie znów habit przywdzieje. Serce się kraje z bólu, i wierzyć własnym uszom nie podobna, słysząc opowiadania naocznych świadków, do jakiego wyuzdania i barbarzyństwa dochodzą rządy moskiewskie w naszym kraju. Połowa tego co się tam dzieje, dochodzi ledwo do wiadomości publicznéj; bo któż zbierze szczegóły wszystkie prześladowań, które zacząwszy od dzierżących władzę naczelną do ostatniego żołdaka, każdy na swoję rękę popełnia?

FAANCYA

Paryż, 23 maja. Usposobienie umysłów jest od dni kilku tutaj bardzo niepocieszne, szczególnie giełda niespokojna, a niezadowolnienie nietylko w dolnych ale i w górnych warstwach społeczeństwa widoczne. Minister Fould ma być tak rozdrażniony, że myśli już o podaniu się do dymisyi, chociażby go cesarz pod żadnym warunkiem teraz z gabinetu nie wypuścił; niechęć ministra finansów rozmaite ma przyczyny. Najpierw znajduje silny opór dla swoich planów finansowych w ciele prawodawczém, którego komisya tak zwyczajny, jako i nadzwyczajny budżet bardzo surowéj krytyce poddała. Słychać przy téj sposobności, że się gorszono słusznie i sprawiedliwie wzrastającemi coraz i ogromnemi już sumami pensyi za wysługę dla wojskowych, które dochodzą do 39 milionów, jako téż dotacyi i pensyi wyższych urzędników i dygnitarzy. Powtóre zaś niepokoją go owe dwie wyprawy zamorskie i dalekie do Kochinchiny i do Meksyku, których wydatki będą ogromne i nie dając się najprzód obliczyć, nie pozwalają na żadne ustalenie i zamknięcie budżetu. Sprawa meksykańska nie przestaje czynić jak najgorszego wrażenia na publiczności, mianowicie z powodów finansowych. Wczoraj odbyła się walna rada ministrów, na któréj tę sprawę rozbierano, spowodowana, jak zaręczają, przez ministra Foulda, od którego w ciele prawodawczém żądano nowych objaśnień. Tyle jest rzeczą pewną, że się cesarz Napoleon uwziął i od zamiaru swego nie odstąpi, jakiekolwiek mogłyby być jego skutki. Dzienniki półurzędowe piorunują na Hiszpanią, Anglią i na prasę liberalną, zarzucając jéj niemal zdradę i brak patryotyzmu za to, że nie występuje w obronie postępowania rządu i interesu francuskiego. Temps ogradza się uroczyście przeciw temu postępowaniu i oświadcza słusznie, że nie na tém zależy patryotyzm, żeby ślepo i bezwarunkowo pochwalić wszystko to co rząd czyni, lecz na tém, żeby mu szczerze mówić prawdę dla kraju korzystną. Obok krzyków na wszystko co wyprawie meksykańskiéj jest przeciwne, chwyciły się dzienniki półurzędowe innego jeszcze sposobiku, aby złudzić opinią publiczną. Dowodzą one teraz, że rozbrat między trzema mocarstwami występującemi w Meksyku nie jest tak zupełny, jakby się zdawać mogło. Pays zaręcza, że podług wiadomości, które odebrał z Londynu, lord Russell oświadczył posłowi hiszpańskiemu, po odbytéj radzie ministeryalnéj, jako mocno żałuje wszelkich nieporozumień, ktore w Meksyku zaszły, ponieważ rząd angielski nie myśli Francyi opuścić saméj, jeśliby Francya współdziałanie jego uznała za potrzebne, zwłaszcza iż Anglia chce liczyć na poparcie Francyi, w razie, gdyby nadzwyczajne jakie przypadki zajść miały w Stanach Zjednoczonych. Wiadomość ta jednak półurzędowego dziennika jest prostym wymysłem, ponieważ niewątpliwe doniesienia stwierdzają, że nietylko hiszpański lecz i angielski rząd najzupełniéj pochwalają postępowanie swoich pełnomocników i zatwierdzą ugody zawarte z Juarezem, prócz tego wiadomo, że gabinet londyński wezwał już rząd hiszpański do ogłoszenia układu londyńskiego za rozwiązany. Ciekawe są teraz artykuły Timesu o sprawie meksykańskiéj; o pierwszym z nich wspomnieliśmy przed kilku dniami; drugi pojawił się wczoraj; jest to zręczna i krwawa ironia, w któréj Times sili się, aby radzić i namawiać Francyą do wytrwania w swoim zamiarze zdobycia i odrodzenia Meksyku. Niektóre dzienniki francuskie, nawet Monitor wzięły owe artykuły za dobrą monetę.

— Z tego co dzienniki włoskie i korespondencye donoszą o odkrytym świeżo spisku Garibaldzistów pokazuje się, że sam

Garibaldi był zupełnie obcym temu przedsięwzięciu przez kilku zapaleńców ułożonemu, chociaż ujmował się bardzo gorąco za niektóremi przytrzymanemi osobami. Prefekt prowincyi brescijskiéj Natoli, osobisty nieprzyjaciel Garibaldego, podał się do dymisyi w skutek tego, że minister nie pozwolił mu aresztować Garibaldego przy téj sposobności. Wyprawa spiskowych wymierzona była z początku do Grecyi, dokąd ich miał prowadzić pułkownik Cattabeni; gdy jednak powstanie greckie wzięło wkrótce opłakany kierunek, zmienili spiskowi swój plan i gotowali, jak wiadomo, wyprawę do Tyrolu włoskiego. W całych zresztą Włoszech opinia publiczna pochwala postępowanie rządu i stłumienie spisku w zarodzie. Król W. Emanuel wyjechał wczoraj rano z Neapolu, a księcia Napoleona spodziewają się jutro w Paryżu.

— Tych dni wydał sąd drugiéj instancyi wyrok w sprawie księcia Szymona Worońcowa z księciem Piotrem Dołgorukim. Nowo dostarczone dowody miały sędziów utwierdzić w przekonaniu, że zapadły poprzednio wyrok był sprawiedliwym i powinien być utrzymanym. Potępienie moralne dosięgło więc pozwanego. Potępienie to uwydatnić starał się prokurator cesarski w gwałtownym akcie oskarżenia. Miłością synowską powodował się zapewne książę Worońców wytaczając tę sprawę, a poszukując zadośćuczynienia dla pamięci ojca. Sprawa ta jednak nie miała być miłą Rosyanom, wyrok w niéj wydany musiał albo w podejrzeniu utrzymać prawość jednego z ich rodaków wywodzącego swój ród od dawnych władzców moskiewskich, albo téż okryć go hańbą. Książę Dołgoruki nie podda się zapewne owemu moralnemu potępieniu, i jeżeli nie we Francyi, to za jéj granicami dalszą walkę będzie prowadził. Nie tu więc koniec zgorszeniu.

— Cesarz Napoleon miał wczoraj długą rozmowę z panem Grattoni, inżynierem naczelnym przekopu góry Cénis i przedstawił mu nowy projekt swojego wynalazku tyczący się wiercenia dziur w skałach i zapalania min, który niebawem zostanie zastósowany.

— Wyszedł dzisiaj z druku piąty tom Pamiętników ministra Guizota.

— Jenerał Goyon przyjechał wczoraj do Paryża i zaraz po swoim powrocie udał się do cesarza, u którego przez całą godzinę zabawił. Przyjaciele jego rozpowiadają, że był nadzwyczaj zadowolniony ze sposobu, jakim go cesarz przyjął i twierdzą, że margrabia Lavalette wróci wprawdzie do Rzymu, ale tylko na to, aby odbyć swoje pożegnawcze posłuchanie u papieża, poczém złoży poselstwo, a jenerał uda się znów na swoję posadę, którą tylko po urlopie opuścił, zwłaszcza że cesarz teraz wzdryga się znów przed ponowioném naleganiem na papieża, aby rządowi włoskiemu stolicę swoję oddał. Przyjaciele jenerała Goyona za daleko może posuwają nadzieje swoje, ale nie bez pewnego prawdopodobieństwa. Wówczas gdy poseł Lavalette wziął górę i jenerała Goyona odwołać postanowiono, przedsięwzięto wprawdzie w Tuyleriach położyć koniec owemu statu quo sprawy rzymskiéj, na którém od tak dawna stanęła, ale nie było jeszcze nic pewnego co do środków, jakich użyć wypada. Otóż teraz rozpoczęto za pośrednictwem księcia Napoleona dotyczące układy z dworem turyńskim, słychać jednak, że podane przez rząd francuski warunki niekoniecznie we Włoszech przypadły do smaku. Co się tyczy Rzymu, tam układy jeszcze nie zaczęte, obiegała jednak pogłoska, że poseł francuski Benedetti, wracając z Neapolu do Turynu, przejeżdżać będzie przez Rzym i ma podać stolicy Apostolskiéj naglące przedstawienia tak co do stosunków z Królestwem Włoskiém, jak co do konieczności oddalenia króla Franciszka II, którego pobyt tamże jest nieustającą przyczyną rozruchów w prowincyach południowych. Benedetti ma wspomnieć o możności odwołania załogi francuskiéj z Rzymu. Książę Napoleon wyjechał z Neapolu tego samego dnia co i W. Emanuel, a Pays powiada, że go się spodziewają dzisiaj w Marsylii; tymczasem z innéj strony słychać, że książę dopiero w pierwszych dniach czerwca do Francyi powróci, ponieważ chce na parostatku swoim opłynąć Sycylią, a szczególnie zwiedzić Etnę; już nawet podobno opuściwszy Neapol popłynął do Palermu. Co się tyczy ostatnich rozruchów w Brescii polecił cesarz ministrowi Thouvenelowi, aby pełnomocnikowi włoskiemu Nigra oświadczył zadowolenie rządu francuskiego z tak szybkiego i energicznego stłumienia spisku garibaldzistów.

— Co do sprawy włoskiéj znowu teraz całkiem sprzeczne obiegają pogłoski podług tego jak z przeciwnych obozów pochodzą. Legitymiści twierdzą, że minister wojny, marszałek Randon, który zresztą jest w gabinecie jednym z najgorliwszych obrońców zasad wstecznych, oświadczył jenerałowi Goyonowi, że niewątpliwie w przeciągu miesiąca wróci do Rzymu, że Lavalette zostanie usuniętym, a natomiast posłanym będzie do papieża kardynał Morlot, arcybiskup paryski, jako nadzwyczajny pełnomocnik cesarski; twierdzą nawet, że w pałacu poselstwa francuskiego w Rzymie już urządzają pokoje dla tegoż kardynała. Tymczasem z przeciwnéj strony twierdzą, że temi dniami wręczył minister Thouvenel (jak wiadomo osobisty przyjaciel Lavaletta i obrońca jego postępowania) cesarzowi odezwę, którą jenerał Goyon wydał do załogi rzymskiéj bezpośrednio przed wyjazdem swoim i w któréj uroczyście zapowiada, że wyjazd jego z Rzymu nic zgoła nie zmienia w polityce rządu francuskiego i w obowiązkach, które wojsko francuskie przysłane na obronę stolicy apostolskiéj ma wypełniać. Cesarz miał w skutek tego zaręczyć Thouvenelowi, że margrabia Lavalette niewątpliwie do Rzymu wróci, wiedząc zresztą, że Thouvenel niemógłby i nie chciałby dłużéj w ministerstwie pozostać, gdyby Goyon miał odnieść nad Lavalettem zwycięstwo. Z Turynu dowiadujemy się, że król W. Emanuel przybył tam wczoraj o trzeciéj po południu; księciu Napoleonowi w jego powrocie do Paryża towarzyszyć podobno będzie szwagier jego, książę Humbert, następca tronu włoskiego.

Paryż, 24 maja. Na ostatniéj radzie ministeryalnéj w Tuileryach była sprawa meksykańska głównym przedmiotem, który roztrząsano; postanowiono na niéj najpierw przyjąć odstąpienie Anglii i Hiszpanii jako czyn dokonany, nie wdając się w żadne zarzuty i wyrzuty, daléj zgodzono się na zasadę dalszego prowadzenia rozpoczętéj wyprawy, wreszcie uznano konieczność znacznego powiększenia siły zbrojnéj w Meksyku. Nowych wiadomości o dalszym przebiegu wyprawy nie ma dzisiaj żadnych, ale dzienniki półurzędowe cieniéj już śpiewają, spuściwszy nieco z tonu; mianowicie zasługuje na uwagę wczorajszy artykuł dziennika Pays, który stara się uniewinnić rząd francuski od zarzutu, jakoby ponosił tak wielkie ofiary dla austryackiego książęcia, zaręczając, że rządowi francuskiemu bynajmniéj nie chodzi o koronę dla arcyksięcia Maksymiliana, lecz o to, aby uzyskać zadość uczynienie za doznane krzywdy i zabespieczyć poddanych francuskich od prześladowań rządu meksykańskiego. Tymczasem tenże sam Pays donosi, że arcyksięcia Maksymiliana oczekują temi dniami w Paryżu, a korespondencya Hawasa dodaje, że go się spodziewają w Brukseli, zkąd ma na dwa lub trzy dni przybyć do Paryża. Doniesienia te są niczém więcéj, jak zaprosinami, czyli raczéj zręcznem poddawaniem myśli. Arcyksiążę ten, który jest zięciem króla belgijskiego, odwiedził co dopiero teścia w czasie niebespiecznéj jego choroby i bawił przez kilka dni w Brukseli; rządowi francuskiemu byłby może dogodził przybyciem swojém do Paryża. Wszakże dzienniki niemieckie i osoby będące w dobrych stosunkach z dworem wiedeńskim zaręczają, że arcyksiążę wyrzekł się raz na zawsze i stanowczo urojeń meksykańskich a dwór wiedeński polecił nawet księciu Metternichowi, żeby tego rodzaju oświadczenie zrobił ministrowi Thouvenelowi. Rozprawy, które z powodu Meksyku toczyły się w izbie deputowanych w Madrycie były dość ważne, wyjaśniają nam bowiem stosunek rządu hiszpańskiego do téj sprawy. Minister stanu Calderon Collantes bardzo stanowczo pochwalał postępowanie jenerała Prima, oświadczając, że jenerał nie mógł sobie inaczéj postąpić i że gabinet madrycki bierze na siebie wszelką odpowiedzialność za jego postępek. Słowa pana Collantesa tak niemiłe zrobiły wrażenie w kołach urzędowych paryskich, iż sądzą tutaj powszechnie, że poseł francuski Barrot odbierze niebawem rozkaz wyjechania z Madrytu. Mimo to dość ogólne jest mniemanie tak w Madrycie, jako i w Paryżu, że Francuzi nie długo w Meksyku zabawią; że skoro tylko zdobędą stolicę kraju, miasto Mechico, i zadość uczynią tym sposobem próżności honoru wojennego, to téż wrócą zaraz napowrót, przekonawszy się dostatecznie, że prócz żółtéj febry nic innego mieć tam w zysku nie mogą. W Madrycie mianowicie są przekonani, że cesarz Napoleon i jego doradzcy dali się grubo oszukać przez kilku wychodzców i intrygantów meksykańskich co do usposobienia mieszkańców Meksyku i zasobów, które kraj ten dostarczyć może.

— Pays, który tak jak wszystkie inne dzienniki półurzędowe, z wielką żarliwością broni sprawy konfederatów południowych w Ameryce, twierdzi w dzisiejszym swoim artykule, że cokolwiek się stanie, to jednak oderwanie się Stanów południowych jest czynem dokonanym, a wszystkie usiłowania unionistów północnych nie zdołają przeszkodzić powstaniu nowéj rzeczypospolitéj południowéj.

— Wicekról egipski, Said pasza, przedstawiony został wczoraj, jak donosi Monitor, cesarzowi przez posła tureckiego Velego paszę, jako wasal sułtana tureckiego. Mimo to doznaje wszędzie zaszczytów królewskich. Jest on, jak wiadomo, nadzwyczajnie otyły i zwołał podobno na naradę najznakomitszych tutejszych lekarzy, aby mu obmyślili środek zapobiegający téj wielkiéj niedogodności.

— Arcybiskup z Rennes z wielu duchownemi i świeckiemi osobami wyjechał wczoraj do Rzymu; dzisiaj wyjeżdża w tym samym celu arcybiskup z Nimes w towarzystwie 50 księży z Francyi południowéj.

— Wycieczka księcia Napoleona do Sycylii nie jest, jak mniemano, wynikiem ciekawości samego księcia, ale raczéj polecenia cesarskiego; książę Napoleon ma wrócić do Paryża w towarzystwie księcia Humberta, następcy tronu włoskiego, co wiadomości dzisiejsze także stwierdzają,. Co się tyczy wyjazdu margrabiego Lavalette, ten podobno dopiero nastąpi po powrocie księcia, który ma dać cesarzowi należyte objaśnienia o sprawie włoskiéj. Pays dzisiejszy, co zasługuje ze wszech miar na uwagę, stawia przypuszczenie, że jenerał Goyon nie wróci do Rzymu, ale zarazem wątpi o powrocie Lavalette i twierdzi, że miejsce obydwóch zajmie marszałek, który połączy w swéj osobie władzę wojskową i cywilną. Marszałek Randon dał wczoraj wielki obiad na uczczenie jenerała Goyna, występując poniekąd w obronie szpady wojskowéj przeciw dyplomatycznym piórom. Z Rzymu donoszą, że w procesie kanonizacyi męczenników japońskich 146 biskupów i kardynałów głosowało za ubłogosławieniem ich. Liczba duchownych rozmaitego rodzaju, którzy ze wszystkich stron świata, a mianowicie z Francyi przybywają do Rzymu, jest nadzwyczaj wielka. Co się tyczy ostatniego spisku we Włoszech, wystósował minister Thouvenel notę dyplomatyczną rządowi turyńskiemu, w któréj znajdują się najpierw ubolewania nad tém co się stało, jako téż życzenia, aby rządowi włoskiemu udało się również nadal stłumić wszelkie nieprawne zachcianki. Rząd włoski ma tymczasem przekonanie, że Mazzini znajduje się w Medyolanie i że to on kierował całém tém pomienioném przedsięwzięciem, z którém podobno owa kradzież u bankiera del Pareto w Genui w ścisłym była związku. Jenerał Türr, który dopiero co wyjechał z Paryża do Medyolanu, gdzie mieszka jego rodzina, został podobno spiesznie wezwany przez rząd włoski, aby uspokoił nieco Garibaldego, który będąc bardzo drażliwego usposobienia, nie przestaje wymyślać i srożyć się na rząd za schwytanie pułkownika Castabeni i postępowanie władz i wojska podczas aresztowań.

— Ze Stambułu donoszą, że przyjmowano tamże z wielką okazałością księcia Walii, następcę tronu angielskiego, któremu sułtan sam odwiedziny oddał. Podług ostatnich wiadomości z Persyi zanosi się znowu na zaciętą wojnę w Afganistanie, ponieważ Dost-Mohamed emir Kabulu przedsięwziął wyprawę na Herat, ważne miasto handlowe i fabryczne w Azyi środkowéj, do którego obok Afganów, roszczą sobie także Persowie prawo.

Paryż, 27 maja. Wedle nadeszłych tu wiadomości z Turynu z dnia wczorajszego, zasuspendowano tymczasowo narodowe stowarzyszenia strzeleckie. W Genui odbyto rewizyą w Towarzystwie emancypacyjném i zabrano papiery. W Florencyi zabrano 44 skrzyń z karabinami i przyaresztowano kilka osób.

TURCYA.

Z Dubrownika, 25 maja, donoszą do Wand., że dnia 17, 18 i 19 zaszły krwawe potyczki w wąwozach Duży, w których Turcy stracili 2000, Czarnogórcy 400 poległych. W skutek téj porażki Derwisz pasza musiał się cofnąć na Gacko. Wiadomość zatém turecka o zajęciu przez Turków Niksicza, widzi się bardzo podejrzaną. Wedle innych telegramów Derwisz pasza na Bilekią udał się dnia 24 maja do Banian, aby stamtąd forsować przejście do Niksicza.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 maja. Zanosi się na to, że tegoroczny targ na wełnę w Poznaniu znacznie będzie ożywiony. Dochodzą nas bowiem wiadomości, że producenci wełny tego roku bardzo mało kontraktów sprzedaży dotąd pozawierali; dużo zatém towaru przybędzie do Poznania, który fabrykanci wprost od producentów nabywać będą mogli, podczas kiedy lat innych stósunek bywał odwrotny. Takim téż jedynie trybem ważna ta gałąź gospodarstwa krajowego producentom może korzyść pożądaną przynosić regulując ceny, a z drugiéj strony dając fabrykantom i kupcom hurtownym pewność, że na targu znajdą ilość towaru dostateczną, by im osobisty przyjazd opłacić.

— Król. rejencya poznańska ogłasza w numerze 20 Dziennika Urzędowego następujące obwieszczenie tyczące się czynności komisyi departamentowéj poboru do wojska:

„Czynność departamentowa poboru do wojska odbędzie się dla zakresu 19 i 20 brygady piechoty jak następuje: A) dla zakresu król. 19 brygady piechoty: dnia 17 i 18 czerwca dla okręgu miasta Poznania, w Poznaniu, czynność; d. 20 i 21 czerwca dla powiatu paznańskiego w Poznaniu czynność; d. 23 czerwca dla powiatu średzkiego, w Środzie rewizya rejestrów; d. 24 i 25 czerwca dla powiatu średzkiego, w Środzie czynność; d. 27 i 28 czerwca dla powiatu obornickiego, w Obornikach czynność; d. 30 czerwca i 1 lipca dla powiatu szamotulskiego, w Szamotułach czynność; d. 3 i 4 lipca dla powiatu bukoskiego, w Nowymtomyślu czynność; d. 7 lipca dla powiatu międzychodzkiego, w Międzychodzie, rewizya rejestrów; d. 8 i 9 lipca dla powiatu międzychodzkiego, w międzychodzie czynność; d. 14 lipca dla powiatu międzyrzeckiego; w Międzyrzeczu, rewizya rejestrów; d. 16, 17 i 18 lipca dla powiatu babimostskiego, w Wolsztynie czynność; d. 21 22 i 23 lipca dla powiatu kościańskiego, w Kościanie czynność; B) dla zakresu król. 20 brygady piechoty: d. 3 i 4 czerwca dla powiatu wrzesińskiego, w Wrześni czynność; d. 6 i 7 czerwca dla powiatu śremskiego, w Śremie czynność; d. 10 i 11 czerwca dla powiatu pleszewskiego, w Pleszewie czynność; d. 13 i 14 czerwca dla powiatu odolanowskiego, w Ostrowie czynność; d. 16 i 17 czerwca dla powiatu ostrzeszowskiego, w Kempnie czynność; d. 20 i 21 czerwca dla powiatu krotoszyńskiego; w Krotoszynie czynność; d. 23 i 24 czerwca dla powiatu krobskiego; w Rawiczu czynność; d. 25 i 26 czerwca dla powiatu wschowskiego, w Wschowie czynność, o czém niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości. Oraz nakazuje się tym, którzy w wojsku służyć są obowiązani, ażeby wystósowanym do nich ze strony władz miejscowych osobnym wezwaniom zadosyć czyniąc, w powyżéj wyszczególnionych terminach osobiście stawili się przed królewską komisyą departamentową poboru do wojska, na godzinę wyznaczoną, albowiem w razie zaniechania tegoż, do stawienia się zniewoleni będą, lub w miarę okoliczności kara pieniężna tal. 3 drogą egzekucyi od nich ściągnioną, lub stósunkowa kara więzienia w to miejsce na nich wykonaną będzie. Wzywa się przytém także wszystkich terminatów strzelectwa, którzy w roku bieżącym kończą czas terminowania swego, ażeby w miejscu ku temu odpowiedniém stawili się przed król. komisyą departamentową poboru do wojska, przedłożyli téjże zezwolenie nadłowczego, wedle którego terminowanie rozpoczęli i tak wykazali się, iż rzeczywiście terminatami są strzelectwa.“

— Król. prezes policyi poznańskiéj p. Baerensprung ogłasza następujące obwieszczenie tyczące się kąpania w Warcie i Cybinie: „Kąpanie w Warcie i Cybinie dozwolone jest tylko w zakładach kąpielnych i na miejscu do bezpłatnego kąpania przeznaczoném. Ostatnie położone jest po lewéj stronie od drogi do Dębiny naprzeciwko drugiéj cegielni ratajskiéj. Oznaczone jest kołami i tablicami z napisem: „Publiczne miejsce do kąpania przeznaczone.“ Miejsce do pławienia koni położone jest na téj stronie obok publicznego miejsca do kąpania przeznaczonego, naprzeciwko pierwszéj do drugiéj cegielni ratajskiéj. Oznaczone jest tablicą. Kąpanie i pławienie na innych miejscach w mieście lub po za takowém położonych, mianowicie zaś w bliskości przewozu do miasteczka, nad niebespiecznym dla głębin brzegiem Warty na téj stronie zakładu kąpielnego p. Andersa, tudzież pomiędzy ostatnim a zakładem p. Klopscha, przekroczenie znaków granicznych miejsc do kąpania i pławienia koni przeznaczonych, chodzenie po gruntach sąsiednich i założonych dla umocowania brzegu faszynach i plantacyach, zaplugawianie miejsc do kąpania przeznaczonych, chodzenie nago nad brzegiem kąpiących się, jako też wszelkie dobrym obyczajom przeciwne zachowywanie się, ulegają karze pieniężnej od 1 do 5 tal. lub stósownemu więzieniu. Rodzice, opiekuni, majstrowie i właściciele roni powinni przestrzegać swe dzieci, swych pupilów i służących, ażeby się do powyższych przepisów stósowali.“

— Wczoraj odbyła się przechadzka kilku klas gimnazyum św. Maryi Magdaleny do Kobylopola.

— Zwracamy uwagę interesowanych, że z bieżącym tygodniem upływa czas do zameldowania firm handlowych u sądów.

— Tutejsza Ostdeutsche Ztg. donosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek nieco po północy przyszło na ulicy Wronieckiéj przed lokalem tańców „Colosseum“ do znacznéj bijatyki pomiędzy osobami cywilnemi a wojskowemi. Bijatyka ta skończyła się dosyć szczęśliwie, bo nie przyszło do znacznych pokaleczeń. Zapaśników rozpędziły patrole i stróże nocni.

Grylewo, pod Wągrówcem, 19 maja. Dzisiaj odbyła się tu rzadka, jak na te czasy, i dla chrześciańskiego serca wielce miła uroczystość: położenie i poświęcenie węgielnego kamienia do wzniesienia mającego kościoła parafialnego. Kościół ten buduje się nakładem JW. Antoniny z Nieżychowskich hr. Grabowskiéj. Najprzewielebniejszy arcypasterz polecił dopełnienie tego obrzędu poświęcenia Jks. Muzolfowi, proboszczowi kościoła poklasztornego w Wągrówcu i kanonikowi sławnéj kolegiaty kruszwickiéj. Znany to dobroczyńca miasta Wągrówca, ojciec sierót, który 108 tysięcy złp. oszczędném życiem uzbieranych na założenie domu ochrony i sierót pod opieką Sióstr Miłosierdzia ofiarował. Kazanie uroczystości odpowiednie powiedział ks. Bukowiecki proboszcz farnego kościoła w Wągrówcu, w obec licznie zgromadzonych parafian i z daleka przybyłych pobożnych, którzy rzewnemi łzami oblali wyrastające fundamenta pod wspaniałą świątynią i błogosławili imię téj, która hojnemi dary i sąsiednie zawsze wspierała kościoły, a na każdą do niéj zaniesioną suplikę uboższym parafiom szła w pomoc. Oby Pan za to błogosławił jéj i jéj rodzinie, aby uprosiła dla licznych potomków swoich wielkie serce na służbę bożą i służbę ojczyzny. Budowlą kościoła, który w gotyckim, lekkim, jak pobożnéj duszy modlitwa, wzniesie się stylu, kieruje zdatny ze wszech miar mistrz mularski i architekt, Wiktor Stabrowski z Kcyni, który i rysunek kościoła utworzył. Zdatność p. Stabrowskiego okoliczni obywatele wszyscy już uznali i swoje budowy mu polecają. W kamieniu węgielnym zamurowano obszerny dokument erekcyi w polskim i łacińskim języku spisany, zawierający zarazem ocenienie obecnego położenia świata a w szczególności kościoła, jako téż i czasopisma polskie, które tego dnia wyszły, oraz z różnemi medalami i pieniążkami.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie. [1558]

Od św. Jana r. b. do tegoż w roku 1865 będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierżawione:

1. **Chwalibogowo** w powiecie Wrzesińskim, dnia 13 czerwca r. b.,
2. **Mszyczyn** z wyłączeniem Gajewa, w powiecie Śremskim, dnia 14 czerwca r. b.
3. **Modliszewko** z wyłączeniem Dembłowa, w powiecie Gnieźnieńskim, dnia 16 czerwca r. b..
4. **Stawiany** w powiecie Wągrowieckim, dnia 17 czerwca r. b.,
5. **Smolary** należące do dóbr Kruchowa w powiecie Mogilnickim, dnia 18 czerwca r. b.,

zawsze o godzinie 4 z południa.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 tal. kaucyi na zabesnieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w registraturze naszéj.

Poznań, dnia 15 maja 1862.

Dyrekcya prowincyalna Ziemstwa.

Obwieszczenie. [1557]

Na dniu **30 czerwca r. b.** po południu o godzinie 3 w lokalu urzędowym podpisanéj komisyi, przy ulicy Fryderykowskiéj No. 25 przedane będą najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę około 50 centnarów starych do papierni pod stępę przeznaczonych papierów.

Komisya generalna wzywając chęć nabycia mających kupców, nadmienia, iż warunki przedaży codziennie w jéj lokalu u sekretarza Neumann i rendanta Ziehlke przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 9 maja 1862.

Król. Komisya Generalna.

Półroczne zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gosp. w W. Ks. Poznańskiém dla powiatu Kościańskiego odbędzie się w Kościanie w niedzielę dn. 1 czerwca w oberzy p. Gąsiorowskiego po południu o godz. 5. Celem zebrania jest: odczytanie przez dyrekcyą sprawozdania o stanie spraw Towarzystwa, wybór delegowanego na walne zebranie całego Towarzystwa w dniu 10 czerwca w Poznaniu odbyć się mające, zebranie zaległych składek, przyjmowanie nowych członków. O liczny udział uprasza **Dyrekcya.** [1584]

Tegoroczne Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj powiatu Wschowskiego odbędzie się

dnia 16 czerwca, w poniedziałek o godzinie 11 przed południem,

w Lesznie w hotelu Kuntzego, na które wszystkich Szanownych Członków jako i tych, którzy do Towarzystwa przystąpić zamierzają, uprzejmie wzywamy. 1633]

Komitet Tow. Pomocy Nauk. téj imienia Karóla Marcinkowskiego ptu Wschowskiego.

Obwieszczenie. [1166]

Nieruchomość w Bieślinie pod nrem 2 położona, do Michała Wesołowskiego należąca, włącznie na téj znajdującego się wiatraka, oszacowana sądownie na 6223 tal. 5 sgr. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być **dnia 7 listopada 1862 przed południem o godz. 11** w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się niewykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Trzemeszno, dn. 16 kwietnia 1862.

Królewski Sąd Powiatowy.

[1279] Wydział pierwszy.

Zakład Elżbiety (Rybaki No. 7) podejmuje także pielęgę tutejszych chorych i ubogich dzieci niżéj lat 7. Rodzice chcący z tego dobra korzystać, winni po zaopatrzeniu się w legitymacyą wystawioną przez miejskiego radzcę pana Au, przez swego policyi komisarza lub przez jednego z członków towarzystwa, udać się do zakładu o godzinie 8 z rana od 1. czerwca r. b. wraz z chorą swą dzieciną.

Poznań, dnia 28 maja 1862.

W imieniu Zarządu.

Dr. *Matecka.* [1634]

Uwiadomienie. [1308]

Szanownéj Publiczności, a mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu donoszę, iż rozpocząłem proceder mój **brązowniczy,** w którym wykonywam wszelkie roboty kościelne, t. j. monstrancye, puszki, kielichy, krzyże, świeczniki, lichtarze itd.; prócz tego wszelkie roboty budowlowe, j.t. antaby do drzwi, obicia do okien z mosiędzu i tombaku, nadto, wszelkie roboty z nowego srebra, j. t. obicia pojazdowe, klucze do szorów itd.; w końcu wszelkie złocenia i srebrzenia w ogniu, i w sposób galwaniczny, odnowienie pająków i wszelkich brązów, reparatury lam wszelkiego kalibru.

Wszelkie obstalunki jak najpunktualniéj i po najtańszéj cenie wykonywać przyrzekam.

Poznań, ulica Wodna, Nr. 22/23.

Walenty Jankowski.

Św. **masło** po 8 sgr. fnt u **Iz. Buscha.** [1636]

Obfity wybór **rękawiczek glansowanych, jedwabnych, nicianych, z psiéj skóry duńskich, krynolin, brosz, pasków** i przedmiotów galanteryjnych i negliżowych poleca

Skład towarów drobnych i białych

[1631] **K. F. Schuppiga.**

220

młodych **skopów,** z dobrą wełną, zdatnych do chowu, stoją w Chwalibogowie pod Wrześnią do sprzedania. [1619]

1100 owiec

maciór i **skopów** zdatnych do chowu, z których 5 lat najstarsze, są do nabycia:

w majętn. Kórnickiéj 600
„ Trzebawskiéj p. Stęszewem 300
„ w Strzempiniu p. Grodzisk. 200

do odebrania po strzyży. [1560]

Od 1 lipca b. r. potrzebną jest ***akuszerka*** do miejscowego zakładu Elżbiety. Mające chęć to miejsc otrzymać winny się zgłosić do pani Błaszczyńskiéj w instytucie Babienia na Grobli. [1635]

Młodzieniec, który przynajmniéj doszedł do sekunddy, znajdzie pomieszczenie jako uczeń od 1 lipca u aptekarza **Sartorego** w Krotoszynie. [1625]

Syn uczciwych rodziców znajdzie miejsce jako **uczeń** w Cukierni

[1637] **A. PFITZNERA** w Poznaniu.

Doniesienie o mieszkaniu.

Mniejsze lub większe pomieszkanie na pierwszém piętrze przy ulicy Wilhelmowskiéj 12 jest natychmiast aż do św. Michała r. b., lub i na dłuższy czas do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli właściciel. [1632]

VICTORIA PARK.

W czwartek, 29 maja:

Wielki świetny ogień sztuczny

z poprzedzającym

Wielkim koncertem.

Wstęp za osobę 3 sgr. Familie z 6 osób 12½ sgr.; dzieci mają wstęp wolny. Początek o godz. 5. Dokładniejszą wiadomość na programie i afiszach. **Emil Tauber.** (1638)

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 28 maja.

BAZAR. Dziekan Kuczyński z Wysoki, prob. Janiszewski z Kościelca, rendant Benda z Chobienic, właścicielka dóbr hr. Mycielska z Chocieszewic, właśc. dóbr Nieżychowski z Nowego, hr. Miączyński z Pawłowa, Jaraczewski sen. i jun. z Łowencic, Jaraczewski z Jaraczewa i Jaraczewski z Lipy.

HOTEL DU NORD. Właściciel dóbr Wilkoński z Morki, właścicielki dóbr Potworowska z Karmina i Koczorowska z Mikoszek, insp. Böhmert z Drezna i kalkulator Heinrichs z Rogoźna.

HOTEL PARYSKI. Ks. Borzewski z Kamieńca podolskiego, prob. Pluszczewski z Bnina, gosp. uczeń Niklas z Mikuszewa i Glossmeister Petznik z Konina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Agent Kahne z Magdeburga, kupcy Mots z Hamburgu, i Pressler z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pułk. hr. Wachtmeister i kapital. Wallis z Stokholmu, handl. Corbien z Tersz u. właścicielka dóbr hr. Rajewska z Król. Pol., właściciele dóbr Schlieffen z Pomeranii, architekt Brillo i bud. okrętu Hansen z Glückstadt, kapit. Scholze z Berlina, kupcy Gottberg z Kolonii i Thomas z Królewca.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 maja.

Żyto: wyp. 75 węcpli, na maj 42⅝—11/12 pł., maj-czer. 42 7/12 pł., czer.-lip. 42½ pł., lip.-sier. 42½ żąd. 42¼ pł., sier.-wrz. 42½ żąd., wrz.-paź. 42½ tal. żąd. Okowita: z beczką na maj 16 11/24 pł. 16½ żąd. czer. 16 5/12 pł., lip. 16½ pł., 16 1/12 żąd., sier. 16⅔ pł. 16¾ żąd., wrz. 16⅝ pł. paź. 16½ tal. żąd.

Berlin, 27 maja.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—76 tal. płwedle jakości. Żyto: wyp. 4000 centnarów, w miescu 2000 funtów 48¾—49 pł., na maj-czer. 49. ⅛—¾ pł., na maj-czer. 49—⅛—¾ pł., czer.-lip. —¼—¾ pł., lip.-sier. 47—¼—⅝ pł. sier.-wrz. 47 —½ pł. wrz.-paź. 46¾—47—¼ pł., paź.-list. 46 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 34—37 tal. Owies: wyp. 600 centnarów, 1200 funtów w miejs. 24—27 pł., na maj-czer. i czer.-lip. 24¾ pł., lip.-sie. 24⅞ pł., wr.-paź. 24¾ tal. pł. Olej rzepiowy w miejscu 100 funtów bez beczki 13¼ żąd., na m 13⅙ pł., maj-czer. 13⅛ pł., czer.-lip. 13⅛ pł., 13 żąd., lip.-sier. 13¼ żąd., wr.-paź. 13⅙—¼ pł., pa list. 13¼—5/24 tal. pł. Okowita: wyp. 10,000 k w miejscu 8000% Tral., bez beczki 17⅞ pł., z b czką na maj, maj.-czer. i czer.-lip. 17⅜—½ pł., 17 żąd., lip.-sier. 17 7/12—⅝ pł., 17⅔ żąd., sier.-wr. 17 —11/12 pł., wrz.-paź. 17⅞—11/12 pł., paź.-list. 17 tal. pł.

Wrocław, 27 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	81—83	79	67—73
„ żółta	80—82	77	67—73
Żyto	58—59	54	50—52
Jęczmień	35—38	34	31—33
Owies	26—29	24	22—23
Groch	52—56	49	42—46

Na giełdzie: Żyto: wyp. 1000 cent., na m 44½ pł., maj-czer. 44¼ pł., czer.-lip. 44 pł., lip.-sie 43½ pł., sier.-wrz. 43 żąd., wrz.-paź. 42¾ tal. p Owies: na maj 21¾ żąd., maj-czer. i czer.-lip. 21 żąd., lip.-sier. 22 tal. pł. Olej rzepiowy: w mi scu na maj, maj-czer. i czer.-lip. 13⅙ pł., wrz.-pa 13½ żąd. 13 tal. pł. Okowita: w miejscu 16½ p na maj i maj-czer. 16½ pł. czer.-lip. 16½ pł., lip.-sie 16⅔ pł., sier.-wrz. i wrz.-paź. 17 11/12 tal. pł.

Szczecin, 27 maja.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—74 tal. Żyto: 48—53 tal. pł. Jęczmień: 34—37 tal. pł. wies 26—29 tal. pł. Groch: 48—52 tal. pł.

Bydgoszcz, 27 maja.

Pszenica: węcpel 62—72 tal. Żyto: 43—45 t Jęczmień: wielki 28—30, mały 23—28 tal. Groc 38—42 tal. Okowita: 8000% Trallesa 16½ tal. Pe ki: szefel 12—14 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 28 maja 1862. od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	21	3	2	23
„ średniéj „	2	17	6	2	18
„ ordynar. „	2	10	—	2	15
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27
„ lżejszego „	1	20	—	1	21
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	10
„ małego „	1	5	—	1	7
Owsa . . . „	—	27	—	1	—
Grochu do gotow. „	1	20	—	1	22
„ na paszę „	1	17	6	1	18
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	12	6	1	15
Perek . . . . „	—	12	—	—	14
Masła, garn.	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 27 maja	16	10	—	16	12
dnia 28 —	16	10	—	16	15

Drelich i płótno na wańtuchy,
Drelich na miechy do zboża i mąki,
Miechy szyte i bez szwu.

(1537) **ANTONI SCHMIDT,**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 27 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100½
— rząd. 1859	5	—	107¼
— 50, 52 konw.	4½	—	99⅞
— 54, 55, 57, 59	4½	—	100¾
— 1856	4½	—	100¾
— prem. 1855	3½	—	121
Obligi długu skarb.	3½	—	89¼
— Marchii	3½	—	89⅛
Listy zast. March.	3½	—	92¾
— Prus Wsch.	3½	—	88⅛
— — —	4	—	98½
— Pomor.	3½	91⅛	—
— —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	104⅛
— — (nowe)	3½	—	98½
— — (nowe)	4	—	97⅝
— Szląskie	3½	—	92¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88¾
— — —	4	—	98¾
— rent. March.	4	—	99¼
— Pomor.	4	—	99⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅛
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	—	98½
— Saskie	4	99½	—
— Szląskie	4	99½	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	54¼	—
— Pożycz. narod.	5	—	64
— Obligi 250 fl.	5	—	74¼
Rosy 5 pożyc. Stiegl.	4	—	86⅛
— 6 —	5	—	96¾
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	96¼

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	109¾	—
Złota. funt. cel	—	—	460
Srébra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	76¾
Polskie bil. bank.	—	—	87⅜
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	141
Berlin-Hamb.	4	—	116¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	191
Berl. Szczecin.	4	—	128
Wrocł.-Freib.	4	—	125
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	72
Koźlo-Bogumin.	4	—	55
— pierwot.	4½	—	93
— —	5	92	—
Dolno-Szl.-March.	4	97½	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	65
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	151½
— Litt. B.	3½	—	131½
Opol-Tarnowic	4	—	44½
Starogr.-Pozn.	3½	—	98
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	90½
Gdański bank pryw.	4	—	101
Dysk. Udział kom.	4	95	—
Gota. bank. pryw.	4	—	79½
Hanow. dito	4	99	—
Królew. dito.	4	—	98¾
Lipsk. Stow. kred.	4	—	76¾
Magd. bank pryw.	4	—	89½
Pomor. bank. rycer.	4	—	92¾
Pozn. bank prow.	4	96	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	120
Szląsk. Stow. bank.	4	—	93½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	86	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	29½
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99⅝
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½	99¾	—
— II. Em	4½	99¾	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99
— Litt. C.	4½	100½	—
— Litt D.	4½	100½	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em	4	—	95
Koźlo-Bogumin.	4	91	—
— III. Em	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	97⅛	—
— konwen.	4	—	97¼
— — III ser.	4	—	95½
— — IV. ser.	4½	—	100½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99½
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	95
— Lit. E.	3½	—	84
— Lit. F.	4½	100¼	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 27 maja.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87 12	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	76⅔	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	97¾
— nowe	4	98	—
— Listy Rent.	4	98⅜	—
Szląskie Listy Zast.	3½	93	—
— nowe Lit. A	4	—	100
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C	4	—	99¾
— Listy Rent.	4	—	99½
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	87¼	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	62¾
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	94	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	124 12	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	95¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	72¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	151¼	—
— Lit. B.	3½	129¾	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	95
— Lit. E.	3½	86¾	—
— Lit. F.	4½	—	100
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	44⅞	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	99

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 28 maja.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe.	3½	—	97
— nowe	4	—	98
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	101
— obl. prow.	5	—	101
— obligacye pow.	5	—	101
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.